



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON”

W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie) Od środy 17 do piątku 19 Sierpnia (włącznie)

Ciekawa i zupełna zmiana programu!

Przejazdka po Dnieprze (zajmujące zdjęcia z natury) **Zbrodnia i kara** (dramat psychologiczny podług Dostojewskiego) **Edyburg** (ciekawe zdjęcia z natury) **Zakochany w węglarce** (komiczny **zona robotnika** (dramat podług utworu M. Władimirowa, wykonany przez najwybitniejszych artystów „Teatrów Paryskich“) **Kamillo adwokatem** (kom.) **Marzenie Ariasa Posąg Bogini** (fantazja z życia artystów w kolorach).

Na scenie odegraną będzie: **Kuzynek** farsa w 1-ej odsłonie Reżyser. W Nynkowski

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — — —



Teatr „ODEON”

RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO

Aleja II róg Teatralnej (1-sze piętro).

zawiadamia Szanownych Gości, że dziś i codziennie grywa

Kapela Polska

pod dyrekcją Raczyńskiego.

Z szacunkiem Wacław Świdorski.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej

M. PUCHAŁSKIEGO

w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjań. Zarządzający lekarz d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kliłentelę że biuro oddziału Częstochowskiego

Towarzystwa Ubezpieczeń na ŻYCIE

„L' URBAINÉ”

przeniesione zostało do domu W-go M. Gradsteina przy II alei Nr. 35. na III piętrze z frontu. Nr. telef. 104.

Zarządzający Oddziałem, H. M. Piotrkowski.

1543

GIMNAZJUM PRYWATNE

CZ. BAGIEŃSKIEGO

(Częstochowa, Szkołna Nr. 10. Telefon Nr. 354.)

Egzamina wstępne i poprawki od 25 sierpnia. — Początek lekcji — 2 września.

UWAGA: Uczniowie 5 i 6 klasy, mający zamiar ubiegać się o prawa rządowe (wojskowe, aptekarskie i inne) mogą uczęszczać na BEZPŁATNE lekcje dodatkowe w szkole.

1633-10-2

7-mio KLASOWY ZARZĄD NAUKOWY ŻEŃSKI

W. Golczewskiej-Chrzanowskiej

w CZĘSTOCHOWIE, ul. Teatralna o.

Zapisy od 25 Sierpnia codziennie od godz. 10 ran. do 4 po poł. przyjmuje kancelarya szkoły. — Egzamin 5 Września, lekcje 7 Września.

Zatwierdzone przez Ministerjum Przemysłu i Handlu

KURSY HANDLOWE

W. Nassalskiego

w Częstochowie

półroczne, wieczorne dla obojga płci.

Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja, prawo handlowe, ekonomia polityczna, geografia handlowa.

Wykłady rozpoczną się 1 Września r. b. Zapisy przyjmuje i informacji udziela od 16 Sierpnia Kancelarya Kursów, ul. Teatralna № 9, codziennie od 6 i pół do 7 po poł. Egzamin wstępny 30 Sierpnia. 1500-15-2

Sargol **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

zadac wszędzie

LEKARZ-DENTYSTA

Artur Broniatowski

przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 p. p.

I Aleja № 8 pierwsze piętro dom p. Rygockiej.

Popierajmy przemysł
swojski, chrześcijański.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Ekzystuje od 1887 r. Telefon 260.

WYKONYWA RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.

CENY NAJPRZYSTĘPIJSZE.

10

RYDZEWSKI i S-ka

Biurowo Techniczne w Częstochowie, Teatral. 13

TELEFON № 1.

Instalacje: Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na odległość. Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie. **Skład** materiałów technicznych i elektrotech.

Pierwszorzędny w Częstochowie
Zakład fotograficzny
W. Wesołowskiego
II Aleja Nr. 26. róg
Teatralnej

Współdzielczość a partyjność.

Każde zdrowe społeczeństwo dąży do tego, by się skupić, złączyć; związać ściśle i trwale w skład tego społeczeństwa wchodzące jednostki wspólnym interesem. Najwyższym interesem związanego społeczeństwa, jest jego dobro. Ale nawet w pojmowaniu tego dobra różnią się ludzie. I dlatego też widzi w społeczeństwie tyle przeróżnych partii. Każda z nich ideowo ma inny pogląd na najwyższe dobro narodu, a przynajmniej na drogi do tego dobra wiodące. Utarło się przekonanie, że „ludzi o różnych przekonaniach politycznych nie łączą, że dla nich niema żadnych wspólnych warsztatów pracy społecznej”.

A pole takiej pracy, naprawdę bezpartyjnej, daje nam współdzielczość. Każdy, kto by z kooperatywy chciał uczynić środek do zwycięstwa partyjnego, ten wyrządza krzywdę największą samej idei współdzielczej.

W przedsięwzięciu współdzielczym mogą powinni zbierać się ludzie różnych i najrozmaitszych przekonań, zgodnych tylko z jednym: wspólna praca, wspólna odpowiedzialność. Każdy na zagadnienia ekonomiczne ma się zapartywać z punktu widzenia kooperatywy. I właśnie w tych kooperatywach ludzie spostrzegają, że przecież jest punkt, na którym wszyscy zejść się mogą, że niekoniecznie mają się kłócić, ale mogą się miłować.

Współdzielczość kojąco oddziaływać może na rozmaitej stronie walki partyjną umysły. I oddziaływać. W kółkach rolniczych, w spółkach Reiffena widzi pracujących obok siebie zgodnie ludzie różnych przekonań politycznych. W sklepach jednoczą się różni, bo mają jeden wspólny interes. Zabija się tu duch zaciekłości partyjnej.

W pogadankach i odczytach, które dla istnienia i rozwoju kooperatywy są niezbędne, uzasadnia się myśli zgodnego współdziałania, co jest warunkiem koniecznym, aby przynosiły one korzyści dla swych członków. Przedstawia się historię różnych instytucji współdzielczych. A z niej widać jasno, że się rozwijały świetnie te, w których członkowie mieli poczucie nietylko swoich praw, lecz i obowiązków.

Niektóre z naszych politycznych par-

tii liczyły się obietnicami in plus. A gdy obietnice te się nie ziszczają, w duszach ludu rodzi się sceptycyzm i niechęć nie do partii, lecz do całości pracy narodowej. Bo w świecie polityczno-partyjnym etyka niezmiernie jest chwalebna, a obietnice choćby najniemożliwsze są dozwolone, o ile potrzeba zdobyć pewną ilość głosów. Współdzielcze instytucje wszelkiej obietnicy niesumiennej wykluczają, bo aczkolwiek przyszłość sprowadzona przez nie będzie błogą i lepszą, to jednak zależność tej przyszłości jest zupełną od nas samych.

Kooperatywa dużo obiecuje, ale spełnienie obietnicy uwarunkowane jest naszym zastosowaniem się do jej zasad. A to w dzisiejszych dniach jest niepopolitą zdobyczą kulturalną: licząc na siebie, z dusz własnych wskrzesić przyszłość, śmie położyć jako fundament potężnej budowy. A będzie to trwały fundament — jeśli każda dusza świadomą będzie swych obowiązków i pełnić je będzie i jeśli dusze wszystkie spojone i połączone będą umiłowaniem wspólnych tych obowiązków.

Ks. Wiktor Potrzebski.

Rzeczpospolita
uczniowska.

Pan K. Króliński zamieszcza w „Nowej Reformie” ciekawą notatkę o kolonii uczniowskiej, którą u podnoża Babiej Góry założyła uboga młodzież szkolna, pracująca tam podczas wakacji przy budowie drogi.

„Wszystkich uczniów jest 16 między nimi jeden medykiem i jeden słuchacz filozofii. Pracują około sypania nowo drogi — jak prosi robotnicy — tylko, że prosi robotnicy mają na sobie bluzy, a ci są tylko w stroju.... murzyńskim.

Skóra na nich popalona, prawie miedziana — jak u Indian. Ręce żylaste, choć jeszcze tak młode. Są to chłopcy nawet piętnastoletni, prawie dzieci, ledwie zdolni utrzymać ciężki kilof. Praca idzie rażo.

Tęgi chłop, zdaje się gajowy, odgrywa rolę kierownika wskazując mniejszym chłopcom, co i jak mają robić i dumny jest z tego wiele, że może „panom” rozkazywać. Na szczęście „panowie” robią tak zwany „akord”, to jest mają płacone po 2 korony od metra wyspanego gościńca i kwestia pieniędzy od nich samych zależy.

- Dawno już pracujecie?
- Miesiąc.
- Wytrzymałość godna podziwu. Ile godzin pracujecie dziennie?
- Od siódmej rano do piątej po południu.
- A obiad?
- Obiad wieczorem. Mamy własną kucharkę — gotuje znakomicie.
- Ale co gotuje?
- A, no, to, aby wyżyć. Jajka, zupę, czasem kurę. Wikt każdego z nas kosztuje 70 hal. dziennie.

- A ile zarabiacie dziennie?
- Średnio: korona osiemdziesiąt.
- I opłacił wam się to?
- Bezwarunkowo nie. Ale my przecież nie dla zarobku. Nam idzie o wrażliwość, która zapewne przez całe życie się nie zatrze — no, a główniejsza rzecz to zdrowie — to hartowanie się. Mamy nadzieję, że przez cały rok zaaden z nas nie będzie wierzdział, co katar lub influenza.

I może racja. Młodzież wylądowała czerstwo. Było to zapewne roślinki piwniczne — teraz życie tryska z tych młodocianych twarzy całą pełnią.

— Któż to zorganizował taką „kolonję”?

— Redakcja „Lanu Młodzieży”. Ale... nie bardzo jesteśmy za to wdzięczni. Warunki są za ciężkie. Być może, że na przyszłość sami inaczej się urządzimy — i korzystniej. Obiecywano nam „komfort”, no i mamy go. Ale mniejsza o to. Więcej będzie hartu — więcej miłych wspomnień.

— Ho, ho — a dalej — brzmi głos jakiegoś starszego. I chłopcy bez szemrania walą kilofami, drudzy kopią rów w poprzek, wyrzucając błoto szuflami na wielką kupę, inni taczkami wożą kamienie. Robota wrze w całej pełni.

Odchodzi, unosząc wrazenie bardzo silne. Garstka młodzieży gimnazjalnej budzi we mnie podziw. Młodzież to zapewne najuboższa, może wyłącznie z suterenu.

Iluż to jednak używa wyczasów wakacyjnych, rozkoszując się wrazeniami podróży w kraju i zagranicą. Ci zakopani w ustroniu górskim, zdala od ludzi, od świata, zaprawiają się od tak wczesnej młodości do trudów, do niewygód i pracy.

Dajemy głos!
W sprawie sygnalizacji
pożarów.

Mniejsze miasta mają ochotnicze strażackie oddziały składające się z stu pięćdziesięciu do dwustu pięćdziesięciu członków czynnych i będąc znacznie mniejszymi od Częstochowy, posiadają odpowiednią sygnalizację pożarów. Częstochowa zaś przewyższająca tak obszarem jak i liczbą ludności wszystkie miasta Królestwa prócz Warszawy i Łodzi nie dość, że posiada straż ogniówą, złożoną zaledwie ze stu kilkudziesięciu członków czynnych, ale także zupełny prawie brak odpowiedniej sygnalizacji, wskutek czego przy pożarach przybywa bardzo mała liczba straż, lub bywa z opóźnieniem — przybyłbym zaś — brak wody utrudnia akcję ratunkową.

Powyzsze braki są dla strazy ogniowej dotkliwymi wrzodami, które jednakże łatwo byloby usunac, gdyby obywatele miejscowi, ignorujac przepisy sanitarne, budowlane, wszelkie wygody lokatorów, poprzestali juz na tem i nie lekcewazyli sobie mienia tych ostatnich i altruistycznych uczuc strazakow, dla

których wielką jest przykrością nie móc nieść pomocy, jeśli obywateli służbowo lub rodzinnie nie pozwalają na to, a co dopiero wtenczas kiedy jeden z nich mógłby być spełnić obowiązków, gdyby był słyszał sygnały; drugą przykrą sytuacją dla strazaka jest uczucie bezradności przy ogniu, wskutek braku wody. Uczucie jakiego w tym wypadku doznaje strazak, można porównać z uczuciem człowieka skrupowanego więzią, wtenczas kiedy ktoś bliski jego sercu potrzebuje pomocy; wreszcie nie dlatego, lecz z pobudek egoistycznych, bo przecież nie wszystkie domy są dostatecznie lub wysoko ubezpieczone od ognia, należałoby znaleźć fundusze na nabycie syren sygnalizujących pożar, jak również urządzenie w kilku punktach miasta zbiorników wody, zwyczajnych sadzawek, z których straż ogniowa łatwo mogłaby czerpać wodę hydroforem a nie tracić czasu na wyszukiwanie wody i nalewanie jej wiaderkami do beczek.

T. B.

Wczorajsze
morderstwo.

Wczoraj około godziny pół do siódmej wieczorem do przechodzącego ul. Cmentarnej ze swego mieszkania ku cmentarzowi Antoniego Piechucha lat 39 niewiadomi ludzie dali zrytu 2 strzały rewolwerowe w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Na alarm, wywołany strzałami, przybiegli mieszkańcy sąsiednich domów, lecz sprawcy czy sprawców zabójstwa już nie było.

Wkrótce przybyła policja na czele z pp. policmajstrzem Czesnakowem, naczelnikiem strazy ziemskiej kap. Lebediewem, sędzią śledczym p. Naumowem, kom. II cyrkułu p. Tatarowem i p. o. komisarza I cyrkułu p. Lejdenjusem, oraz pom. kom. II cyrkułu p. Arbużowem przedsięwzięła energiczne śledztwo, które jednak na razie nie dało rezultatów.

Matka zabitego zeznała, że syn jej podniósł w dniu wczorajszym z kasy poz.-oszcz. rb. 250, zebw je przekazał pocztą. pozostającej na kuracji w Warszawie zonie. Pieniądzy tych przy trupie nie znaleziono — widocznie zostały zabrane.

Czy jednak morderstwa dokonano w celu rabunku, czy z innych pobudek narazie niewiadomo, tembardziej, że zagadkowemu się wydaje zachowanie się nieboszczyka na kilka godzin przed zabójstwem.

Był on oto u teścia swego Klimczaka, stróża domu Nr. 13 przy ul. Cerkwnej, gdzie mieści się kancelaria I cyrkułu policyjnego. Tam, mówiąc o zainkasowanych rb. 250-ciu, posyłał po kilka butelek piwa i przy szklance wyraził się do świadków: „Pijmy, bo może ostatni raz z sobą pijemy”. Było to o g. 4 popoł.

widok idącej do ataku kolumny nie czekał na rozkazy. Dwie kompanje grenadierjską i wołyżerską ustawiliż za bramą, pod osłoną pierwszego nasyppu, gdy kolumna nieprzyjacielska zbliżyła się już na odległość kilkuset kroków — zakomenderował „broń w ramię i przód marsz”.

Zołnierze na tę osobliwą komendę, spojrzeli po sobie niepewnie i nie ruszali się z miejsca, sądząc, iż pułkownik pomylił się musiał.

Kosiński na widok nieusłuchania posłania — dopadł najbliższego plutonu i huknął: — Cóż wy, wycirusi! Baczność! ramię broń! — Podwojny krok! Marsz!

Zołnierze wykonali tym razem ruch bronią, — lecz, mimo „nawoływań gromkich oficerów, nie ruszali się z miejsca. Po przez grzebień nasyppu łyskały już nieprzyjacielskie bagnety.

Kosiński aż się zatoczył z pasji. — Co wy!.. Myślicie, że nam będą dudka na kości! Obiecywał! Niema nie! Rozumiesz jeden z drugim!.. Marsz! No — buty dostaniecie!.. Naprzód!.. — Po buty! — zakrzyknęli żołnierze. Kompanje ruszyły z miejsca. Gdy wspięły się na grzebień nasyppu, miał pod tchnieniem zwarych szeregów nieprzyjacielskich. Kosiński schował palasz do pochwy i zakomenderował flegmą.

Na bagnety! Macie butów dwa magazyny do wyborul... (d. c. n.)

9

W. GĄSIOROWSKI.

BATERJA.

(1814).

(Dalszy ciąg).

General mimowoli podniósł lunetę — major miał słusność. Zapóźniony rekonesans eklererów sadił teraz poprzez gromadę koni i ludzi skotłownymi granatami baterji.

— Hm! Nie wiele im ześ pomogli, kapitanie... zachodzą im z drugiej strony!.. — Nic, panie generale!.. Jeszcze!.. Baczność! Romański!.. Ostro przez m. tall... Pall..

Baterja zrygnęła wszystkimi ośmiu paszczami — eklerery byli ocaleni.

Moreau uśmiechnął się łaskawie do majora.

Bardzo dobrze, mój kapitanie...

— Major do usług...

— W spisach służbowych jest tylko kapitan! — upomniał general.

— Nabijali!.. Granatniki na tuk! — komenderował znów major.

— Stań „Parbleu”! Rozkazów czekać!..

— Odrzodkujecie dział!.. Baczność!

— Co — gdzie!

— Na lewo... od Aisy! Pal, koleja!

Baterja zawiła kaskadami strzałów.

Moreau zdumiał się. Ten chudy kapitan, w obwisłym, wytartym mundurze

przyjął po jakimś szacunkiem, a większym może jeszcze niszczącym skutkiem strzałów baterji. Toż tam, na równinie już dziesiątki koni i ludzi tarzały się i plawily we krwi.

— Generale, oto najoczywistszy dowód, co ja tu mogę z takim oficerem! — poskarżył się Strois... — Po swojemu komenderuj! Zolnierze jego nawet komendy naszej nie rozumieją!

— Baczność! — Wysówki na dwunaste podniesienie! Wytrzymać cell Lewandowski, do moździerza! — dowodził major.

Moreau odwrócił się plecami do Stroisa i ozwał się uroczyście do sztabu. — Panowie! Powitaliśmy nieprzyjaciela jak należało — teraz wypadła nam się zastanowić, co dalej czynić wypadła!

Biała chorągiew! Parlamentarz! — zawołano na bastjone.

— Gdzie — gdzie! — odpowiedziały bezładne głosy.

Sztab porwał za lunety. Lecz w tej właśnie chwili Wołiński sam nad silnią celowniczą granatnika się pochylil, zaczem lont podpalił.

Granatnik biuznął kartaczami.

— Gdzie parlamentarz! — badał Moreau.

— Nie ma go! — Był! — Był z pewnością!

Wintzingerode, mimo zajadłego ognia, którym groziła baterja Wołińskiego, — już w pół godziny miał trzydzieści ar-

mat na pozycjach, Bülów z przeciwej strony ustawił dziesięć — Soissons miało ledwie razem dwadzieścia armat i to przeważnie cztero-funtowych.

Rozmowa dział zaczęła się niebawem i to rozmowa zajadła choć nierówna, bo na jeden strzał z Soissons, nieprzyjaciel odpowiedział dwoma, a w godzinę już, trzema. I nic nie zawazyło, że baterja od Laonu miała takiego artylerzystę jak Leroux — nic że Wołiński ani jednego pocisku nie zmarnował — przewaga oblegających rosła, wzmagała się, potężniała. W mieście raz po raz wybuchać zaczęły pożary, kule już mury kruszyły, już kawałami wyrwały i burzyły nasypp. Śmierć już znivo obfite zaczęła zbierać, ranni wypełniali „lazarety”.

Aż po południu Wintzingerode, śnąc przegrzyszy, iż załoga musi być dosyć zdemoralizowana a mury wyzłobione, rozwinął kolumnę piechoty i rzucił ją do szturmu.

Wołiński zdwoił ogień, strychował nieprzyjaciela czołgającymi pociskami, — lecz na idące mrowie nie stawało mu już żelaza. Chwila była groźna. Moreau tracił głowę. Bouchard bkał coś o potrzebie zabarykadowania wylotów ulic. Strois wyrzekł „na bezsilność artylerji i złą jej obsługę. — Saint-Hilier daramnie się domagał podminowania mostu na Aisnie. W butnym jeszcze do niedawna i skórnym do planów sztabie zabrakło naráz rozkazów dla pułkownika Kosińskiego, który z piechotą swą stał dotąd beczynnie. Kosiński jednak, na

Po 4-ej Piecuch z ulicy Cerkiewnej wyszedł, a o godzinie pół do siódmej, więc w dwie godziny już był zimnym trupem.
Śledztwo więc ma przed sobą do rozwiązania ciekawą choć tragiczną zagadkę.

KRONIKA.

— Z Jasnej Góry.

Wczoraj przybyły na Jasną Górę 2 kompanie, mianowicie:
150 osób z Poznańskiego, i 200 osób z par. Rzejewiec w g. Piotrkowskiej, pod przewodnictwem księdza Słaskiego.

— Pogrzeb o. Józefa, paulina.

Przy zwłokach zgasłego paulina o. Józefa Jodła odprawiono wczoraj o g. 9 r. egzekwie.

Po uroczym nabożeństwie żałobnym, odprawionem o g. 10 rano przed wielkim ołtarzem Wielkiego Kościoła przez najprzewielebniejszego o. Justyna, żalobny orszak wszystkich oo. paulinów w komplecie przemieścił zwłoki zmarłego do sklepów, w których złożono je w oddzielnym obmurowaniu mieszczącym do tej pory zwłoki oo. Piotra Kubarskiego, przeora, Barnaby Ptakowskiego, Łukasza Bronzo, Polikarpa Kuczковского i Bonawentury Gawelczyki. Pochodowi żalobnemu przygrywała orkiestra klaszorna.

Przed godz. 12 w poł. obchód żalobny był ukończony.

— Krajowy dom bankowy St. ks. Lubomirskiego.

Dowiadujemy się, że od jesieni jest projektowane założenie filii banku ks. Lubomirskich we Włocławku.

— Zarząd szkół gminnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych złożyło Radzie ministrów projekt ustawy o zarządzaniu w Królestwie Polskim szkołami, obsługującymi dwie lub kilka wsi. Zarząd nad takimi szkołami ma być powierzony Radzie, złożonej z jednakowej liczby delegatów wybranych z każdej wsi.

— W sprawie adresów.

Utarł się zwyczaj w mieście naszym, że każdy podając adres swego mieszkania, opuszcza nazwę ulicy i numer, a wskazuje nazwisko obecnego lub dawnego właściciela domu pomimo, że niektórych właścicieli domów niema śladu w mieście z powodu śmierci lub wyjazdu.

Podobne określenie miejsca zamieszkania może być dobrem dla osób od wielu dziesiątków lat stale w Częstochowie zamieszkałych, lecz natomiast dla osób nowoprzybytych lub przyjezdnych staje się wprost niezrozumiałem.

Czas byłoby nareszcie taką anomalję wykorzystać i, informując o swym adresie, wymienić ulicę i numer domu, jak to się przecież dzieje na całym świecie.

— Powinność wojskowa.

Według przepisów obowiązujących osoby, którym z powodu choroby lub procesów sądowych odłożono powinność wojskową, obowiązane są po ustaniu tych przyczyn, stawić się przed komisją poborową. Obecnie wydanie zostały nowe przepisy, pozwalające tym osobom wstępować do wojska w charakterze jednorocznych ochotników.

— Kary za unikanie wojskowskości.

Jak wiadomo, za niestawienie się zydów do poboru wojskowego, na rodziny ich nakładane są kary, w wysokości 300 rb. Obecnie władze powiatowe energicznie zajęły się ściganiem tych kar i zażądały specjalnego kredytu na koszty egzekucyjne.

— Ze sportu.

Stajnia kruszyńska na wyścigach w Petersburgu w niedzielę odniosła zwycięstwo w najwiekszej nagrodzie dla dwulatków — „Rzeki Newy” o 10,000 rubli.

Zwycięzcy klaczy „Lira” córka „Sac a Papier” i „Elly Langden” z czterech swoich występów, ani raz nie została pobita. Wygrała bowiem największe nagrody dla dwulatków w Peter-

sburgu i w notowanym bardzo dobrym czasie. Ciągła doskonała kondycja klaczy ks. Lubomirskich, dzięki treningowi p. Antoniego Zasepy, do dziś przyniosła wygranych rb. 25,000. „Lirę” wysłano do Moskwy.

— Żydowski handel dewocjonaljami.

Wczoraj zaaresztowano handlarza dewocjonaljami zydą (fabr. Stillera) w budce Nr. 105 Stefana Kocińskiego, który wbrew uchwale ogółu handlujących dewocjonaljami, nabywał od zydów wyroby ozdobione chrześcijańskimi świętościami. Budka Nr. 105 znajduje się pod szczytem w szeregu kramów drewnianych, — należących do magistratu.

— Karygodna kolej.

Nabierająca z dniem każdym coraz więcej rozgłosu z lekceważenia życia ludzkiego kolej Wiedeńska, woźła podczas świąt ubiegłych pasażerów nie tylko na korytarzach swoich wagonów, ale również na stopniach i mostkach wagonowych! W wielu wagonach pisze warszawski „Dzień”, w biegu widzieliśmy drzwi otwarte, bo nie było sposobu ich zamknąć z powodu tłoku pasażerów.

Pociągi spacerowe przychodzą z całogodzinnym opóźnieniem. Naturalnie o wysyłaniu zdwojonej liczby pociągów, z powodu masy jadących nikt nawet nie myślał.

I póki trwać jeszcze będą takie stousunki? Czy niema już zadnej instancji, która zapobiegła gromzącemu nieszczęściu z powodu karygodnego lekceważenia życia ludzkiego przez zarząd polsko-pruskiej drogi?!

— Woda na st. Częstochowa d.ż. W.-W.

Pisaliśmy w swoim czasie o urzędzeniu w ścianie dworca dr. z. W. W. wodociągów, cierpiących przez kilka miesięcy na chroniczną suszę. Z zadowoleniem także należy zaznaczyć, że staraniem zawiadowcy stacji Częstochowa p. Legisa, ze względu na oczekiwaną w ciągu czasu odpustowego ruch pątnicy, przed dwudniowym świętem woda została nareszcie do kranów tych doprowadzona.

— Dzień urodzin Franciszka-Józefa w Częstochowie.

Część zamieszkałych w Częstochowie obywateli austriackich zarówno z Galicji, jak austriackich Niemców i Czechów zamierza obchodzić dziesiątą 80 rocznicę urodzin swego cesarza i króla wspólną ucztą wieczorną w restauracji hotelu „Wiktoria.”

— Z Herbów.

Onegdaj po południu podczas nieobecności w domu członka komory celnej w Herbach p. G. Pawłowa służąca, mieszkanka wsi Bielin w gminie Dalezycze w gub. kieleckiej Władysława Zakrzewska skradła złote spinki, srebrny medal koronacyjny, złote broki z monogramem „A. Cz.”, szkatułkę z 80 rublami, 2 złote pierścionki, złotą broszkę z drogimi kamieniami, bicz pereł wartościowych i wiele innych cennych przedmiotów, wartości 402 rb. Za sprawczynią kradzieży rozesłano listy goncze.

— Przemysł domowy.

Główny zarząd rolnictwa i dóbr państwa dowiedział się, że w niektórych miejscowościach zachodnich państwa rozpowszechnił się wyrób ludowy kapeluszy słomkowych. W celu zaznajomienia się ze stanem tego przemysłu ludowego główny zarząd deleguje swoją specjalistkę, panią Polowcew. P. Polowcew ma zwiedzić gub.: litewskie, białoruskie i Królestwo Polskie, o ile otrzyma stosowne informacje o ogólnym takimże przemysłu.

— Skasowanie kwater.

Wobec zamierzonego w najbliższej przyszłości uwolnienia zarządów miejskich i gminnych od obowiązku dostarczania kwater wojskowych, ministerjum wojny zamierza podnieść sumy, wypłacane oficerom na mieszkanie.

— Osobiste.

Prezydent miasta p. Głazek powrócił z urlopu i objął swe obowiązki służbowe.

— Z Grabówek.

W Nr. 42 podaliśmy wiadomość z komunikowaną nam z Grabówki o dymisji etatowego pomocnika pisarza gminnego p. Józefa Bukowskiego. Pisano o działalności oświatowej pana B. tymczasem, jak nas informują teraz w biurze powiatu iż p. Józef Bukowski na stanowisku pomocnika gminnego nie wywie-

rał głębszego wpływu na gminniaków i rozwój szkolnictwa w gm. Grabówka nie należy do starań p. B., a zawdzięczać go należy ogółowi wieśniaków te gminy, którzy sami niejednokrotnie urządzali posiedzenia w celu otwarcia kilku szkół w swojej gminie.

— Z Wycieczki do Krakowa i Wieliczki.

W urzędzonej staraniem i pod przewodnictwem p. Aleksandra Swolkienia na czas ubiegłych świąt wycieczce do Krakowa przyjęło udział z górą 60 osób, czterdzieści zaś kilka, wskutek niemożności załatwienia formalności paszportowych zmuszonych było wstrzymać się od udziału. Tem niemniej kompanja w Krakowie powiększyła się do osób 80-ciu.

Gośćmi na miejscu zajęto się „Kolo” z Towarzystwa Sakoty Ludowej, a głównie niestrudzeni akademicy pp. Ferens i Gosławski, którzy po całych dniach oprowadzali wycieczkowiczów po drogich ich sercu pamiątkach, udzielając wyczerpujących objaśnień. Z noclegu korzystano w domu szkolnym „im. królowej Jadwigi”, obiady jadano w „kawiarni Warszawskiej”. Pomimo, że w dni te „Muzeum Czartoryskich” jest dla zwiedzających zamknięte, drogą wyjątku, pozwolenie uzyskano i że wstępu skorzystano.

Również byli wycieczkowicze gremjalnie w Muzeum Narodowem, na Wawelu w grobach Królewskich i w krypcie Mickiewicza. We wtorek zwiedzano Wieliczkę, której podziemia były oświetlone a górno.

Powrót do Częstochowy nastąpił w nocy z wtorku na środę

— Z Borowna.

Przybyła onegdaj do Borowna hrabina Skarbkowa z Kłobukowic (córka p. Adama Michalskiego) na dziedzińcu przed pałacem połączonym wraz z ogrodem — objędziała swego ulubionego konia. Koń czemś wystraszony rzucił się w bok i nczepał na mostek. Pragnąc uniknąć wypadnięcia hrabina wyskoczyła z bryczki, lecz tak niefortunnie, że uległa ogólnemu połuczeniu. Poszwankowana zaniesiona do pałacu i zawezwano doktora, który orzekł iż poszwankowana zmuszoną będzie przeleżeć w łóżku dni kilka.

— Zebranie zdunów.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 3 po południu w sali Stowarzyszenia Przemysłowo-Rzemieślniczego przy Alei 1 Nr. 9, odbył się pierwsze gospodnie zebranie zdunów.

— Kontrabanda.

Za przewożenie towarów pruskich zostali skazani przez komorę sosenwiewicką na zapłacenie kary łcek Cwałgenbaum na 41 rub. 80 k. i Chaja Szer na 287 rb. 30 k.

— Pożar.

W Opolisku w pow. noworadomskim spalili się dom mieszkalny kryty skórą Antoniego Łapety — ubezpieczony na rb. 280. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

— Kradzież.

Na st. Częstochowa D. Z. W. W. przyjeżdżnemu z Sosnowca komiwojazerowi firm rosyjskich wyrobów tytoniowych z Moskwy Sergiuszowi Nowikowowi nieznanym młodzieńcem skradł walizkę. W walizce prócz tytoniu, nic więcej na szczęście nie było.

— Pobicie.

Onegdaj na powracających z izejni miejskiej czeladników masarskich z Nowego Rynku, obok przejazdu kolejowego napadło kilku młodych ludzi, którzy ich boleśnie pokaleczyli.

Zdaniem pobitych były to jakieś osobiste porachunki.

— Upadek.

Przechodzący ulicą Teatralną robotnik „Szpagaciarni”, Jan Węzeł, pośliznąwszy się wpadł do rowu, obok placu ćwiczeń wojskowych, tak niefortunnie, iż wywycinał sobie rękę poniżej łokcia.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 28 i kobiet 12.

— Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście osób 3.

TELEGRAMY.

— Pożary.

London 17. Spalił się pięciopiętrowy skład towarów. Straty wynoszą 40 tys. funtów sterlingów.

Wiedeń 17. Skutkiem zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar w znanym hotelu „Karersee” pod Bozen. Pożar trwał całą noc. Kilkuset gości hotelowych obozowało przez całą noc pod gołym niebem, poczem dopiero przewieziono ich sprowadzone samochody. Z gości nikt nie poniósł szwanku, a tylko jedna Holenderka i jedna służąca uległy przy ucieczce złamaniu nogi. Hotel spłonął doszczętnie. Straty obliczają na półtora miliona koron.

Spotkanie parostatków.

London 17. Do „Agencji Reutera” donoszą z Gibraltaru: Przy wejściu do zatoki gibraltarskiej parostatek hiszpański zderzył się z parostatkami niemieckimi: parostatek hiszpański zatonął. Utonęło 7 majtków i 32 pasażerów.

Kongres esperantystów.

Waszyngton 17. Otwarto szósty międzynarodowy kongres esperantystów. Uczestniczy 1,000 delegatów z 37 krajów.

Dżuma.

Odesa 17. O g. 4 po poł. zarejestrowano 11 wypadków dżumy. Od początku epidemii zachorowało 16 osób; podejrzanych 7, wyzdrowiało 13, zmarło 7.

Cholera.

Petersburg 17. W ciągu doby zachorowało na cholerę 62 osoby, zmarło 18, pozostaje chorych 820.

Otwarto dwa nowe punkty sanitarne na propozycję zarządu miejskiego.

Aresztowanie bandytów.

Połtawa 17. Aresztowano sześciu bandytów, którzy w swoim czasie w wiosce Duchowej ograbili cerkiew i zabili dwóch stróżów, o czem podawaliśmy w depeszach.

Bunt w więzieniu.

Aleksandrja 17. W więzieniu 400 aresztantów zbuntowało się. Policja przywróciła porządek. Jednego z więźniów zabito, sześciu raniono. Odniosło też ranę kilkunastu policjantów.

Katastrofa w kościele.

Grac 17. Skutkiem wywrócenia się świecy wybuchła panika w kościele, zapalenionym, z powodu przypadającego odpustu, tłumami pobożnych. W popłochu 5 osób odniosło obrażenia.

Samobójstwo naczelnika strazy ziemskiej.

Marjampol 17. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się tam życia naczelnik strazy ziemskiej porucznik Bazyli Zieger. Przyczyną kroku rozpaczonego było roztrwonienie 600 rb. pieniędzy skarbowych. Samobójstwo nastąpiło w przeddzień zjazdu gubernatora na rewizję kasy.

Przeciw rozbrojeniu.

Paryz 17. W referacie swym „Demokracja i wojna” Clemenceau wypowiedział się przeciwko redukcji uzbrojenia i wyrażał uznanie dla monarchów, którzy nie chcą wcale zajmować się tą sprawą.

Należy przedsięwziąć wszystkie środki — oświadczył Clemenceau — by uniknąć wojny, bytoby jednak rzeczą nierozumną rozbrajać się obecnie, kiedy wszyscy uzbrajają się na wodzie, lądzie i powietrzu.

Nie myślimy o podbojach i nikomu nie uczynimy nic złego, wszakże powaga nasza nakłada na nas obowiązek, żebyśmy byli przygotowani do obrony ojczyzny.

Ś. † P.

Aleksandra Helena Bielarska

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami zasnęła w Bogu w środę dnia 17-go sierpnia o godzinie 8 m. 15, przeżywszy lat 26.

O dniu i godzinie pogrzebu będą oddzielne zawiadomienia.

Oszczędność milijardera.

—000—

O najbogatszym milijardrze amerykańskim, J. D. Rockefellerze, przytaczają pisma tamtejsze następującą anegdotę: Rockefeller chodził zazwyczaj w rodzinem swem mieście, Ohio, na śniadanie do stosunkowo taniej restauracji, gdzie przeciętnie płacił za nie 25 cent., nadto garsonowi dawał zazwyczaj 10 cent. napiwku.

Kiedy pewnego dnia podwyższono ceny tej restauracji, tak, że Rockefeller za te same porcje musiał płacić 50 cent.

zmniejszył z tą samą chwilą napiwek do 5 cent. Kelner osmielił się zaprotestować przeciw temu i, zwracając się do milijardera, rzekł: „Gdybym miał tyle pieniędzy, co pan, nie starałbym się zatrzymać dla siebie tych marnych 5 centów.” Milijarder odpowiedział na to spokojnie: „Gdybyś pan marne 5 cent. zatrzymywał dla siebie, jak ja, nie byłbyś pan obecnie garsonem.”

Pamiętajcie o wpisach Szkolnych.

Satyra i humor.

W ODEONIE.

— Proszę łaskawej pani zdjąć z głowy kapelusz, bo nic nie widzimy na scenie. Włosy może pani zostawić. —

Letni rozkład pociągów.

Dr. Żel. Warsz.-Wied.

Przychodzą: z Warszawy: 6.39 r. 11.37 pdp. 2.33 pp. 5.39 pp. 7.20 w. 12.20 n. 4.11 n.
z Sosnowca: 8.50 r. 9.42 r. 11.20 pdp.

3.36 pp. 6.34 w. 9.13 w. 11.51 n. 1.20 n. 2.44 n.
z Piotrkowa: 9.00 r. 9.00 w.
Odchodzą: do Warszawy: 5.25 r. 9.50 r. 11.30 r. 3.46 pp. 6.42 w. 12.11 n. 1.32 n. 2.52 n.
do Sosnowca: 6.51 r. 9.18 r. 11.47 pdp. 2.41 pp. 4.20 pp. 5.49 pp. 7.26 w. 9.10 w. 4.19 n.
do Piotrkowa: 9.25 w. 12.11 n.
Dr. Żel. Herbsko-Kielecka.
Przychodzą: 9.00 r. 11.05 pdp. 1.52 pp. 5.42 pp. 9.06 w.
Odchodzą: 7.20 r. 9.40 r. 12.27 pdp. 3.30 pp. 6.20 w.

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych Dziwulski i Lange w Warszawie.

Fabryki: w Opocznie i Sławiąsku.

POLECA: posadzki terrakotowe, płytki terrakotowe, glazurowane, zwykłe i fantazyjne; licówki zwykłe i glazurowane. Wyroby ogniotrwałe

Zamówienia przyjmuje:

Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93.

H. KOCZAŁSKI & Co, Dom Komisowo-Spedycyjny

Częstochowa, Herby pr., Herby ros i Granica
Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18w oficynie na iewo (parter). Telefon 38.
W zakres operacji wchodzi: olenie i ekspedycja towarów przywózowych i wywózowych na warunkach najprzystępniejszych. 448-18-0

Zawiadomięcie.

Z dniem 16 Sierpnia 1910 r. zostaje przeniesiony skład mój z ulicy Dojazd № 27 na ulicę Mikołajewską Nr. 12 (dawniej Tylna)
Wydaje różne towary jako to:
Maszyny do szycia najlepszej konstrukcji. w cenach konkurencyjnych Gramofony Wyznaczki. Platery, Zegary ściennie oraz wszelkie przedmioty gospodarstwa domowego
Za gotówkę i na raty tygodniowe.
Polecam się łaskawym w zgłędem Szanownej Publiczności pozostaje z głębokim szacunkiem
Janas Haftka.

1639-20-19

2 pary pantofli, 5 rb. 50 kop.

Wskutek zastój w niektórych większych fabrykach została nam powierzona sprzedaż dużej partii otwornia z rabatem 60% t. j. za pobraniem tylko części płaty, i dlatego sprzedajemy każdemu 1 parę pantofli męskich i 1 parę damskich sznurowanych najnowszej fasonu na szpilkowej najlepszej podszewie, trwałego i eleganckiego wyrobu kosztujące 15 rb. tylko 5 rb. 50 kop. (na żądanie mogą być 2 pary damskich lub 2 pary męskich, Skóra czarna lub ciemno żółta, wielkość po numerach albo na miarę). Zamówienia uskutecznią się niebawem za załączeniem pocztowym do zupełnego wyzerpania się zapasu. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do Rosji Europejskiej 55 kop., a na Syberję 85 k. Przy zamówieniu 4-ch i więcej par przesyłka na nasz koszt. Gwarancja. Nieodpowiednie pantofle przyjmujemy z powrotem dla zamiany lub zwrotu pieniędzy. Adresować: Towarzystwo „Merkur” Łódź 164. Prosimy naszej firmy w porównaniu z innymi. 10-1455

Skład Apteczny Wacława Orzeł

przeniesiony został do domu W-nej Wnorowskiej III Aleja róg ul. Szkolnej

Centralna Stacja Elektryczna w Częstochowie Oddział Instalacji

Poleca urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.
Wszelkie artykuły elektrotechniczne stałe na składzie.
Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Jak można wyleczyć rupturę sposobem domowym.

BROSZURA BEZPŁATNA

Znakomity specjalista angielski wydał broszurę, która wysła także w języku rosyjskim. Wyjaśnia w niej, jak można wyleczyć rupturę w każdej postaci bez operacji i to w sposób najprostsz, który wszyscy cierpiący na tę niebezpieczną i przykrą chorobę mogą stosować i używać u siebie w domu. Broszura wyjaśnia prosto i zrozumiale, aby każdy mógł pojąć, co czynić należy by osiągnąć rychłe i trwałe uleczenie bez względu na ostryższy lub leższy stan ruptury.
Wielu ludzi na całym świecie już się wyleczyło, otrzymawszy tę znakomitą broszurę i badając szczegółowo zawarte w niej wskazówki. Aby każdy człowiek, cierpiący na rupturę, mógł się dowiedzieć jak się wyleczyć bez operacji i bez bólu, wielki ten specjalista postanowił rozpoznać broszurę wśród wszystkich, którzy wrócą się po nią listownie. Jest to bardzo hojna propozycja, więc też wszyscy mężczyźni, kobiety, dzieci, którzy potrzebują wyleczyć się po broszurę. Nie trzeba posyłać pieniędzy, lecz tylko napisać swe imię i nazwisko i adres na liście otwartej z marką 4-0 kopiejkową i wtedy broszura będzie wysłana pocztą. Wszystkie żądania broszury powinny być adresowane w następujący sposób.



W. S. Rajs
R 104 Specjaliście ruptury
LONDYN,
(ANGLIA)

W. S. Rice,
R 104 Rupture Specialist
8 & Stonecutter Street,
LONDON, E. C.

Korespondencja w języku rosyjskim.

Z-U KLASOWA SZKOŁA

z klasą przygotowawczą
Z Wigurskiej w m. CZĘSTOCHOWIE, Teatralna 81
Przyjmuje zapisy codziennie od 1 Sierpnia w godzinach od 5 do 6 po poł. Egzamin wstępne 1. 2. 3. Września. Przekąt lekcji 6 wrześ.
W szkole wykładane będą: religia, język: pols. rosyjski, francuzki, niemiecki, arytmetyka, geometria, geografia, historia, nauki z przyrody, kaligrafia, rysunki, śpiew, gimnastyka
Uczniowie po ukończeniu 2-u klasowej szkoły, mają prawo wstępu do 3-jej kl. szół polskich bez egzaminów. a uczniowie rzemiosł zwalniają się od obowiązkowego uczeszczenia do szkół
Wpisy po 20 25 i 30 rub.
pół rocznie z góry
Przy szkole pensjonat. Dzieci p. p. urzędników i oficyalistów dr. Żel. W. W. korzystają z subydjum kolejowego 1627-10.

Wielki wybór gotowych gorsotów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsotów „JOZEFY”
Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej
Reperacje, pranie, przefasonowywanie t. p. 6-1 1610

Przełożona 4-o kl. pensji żeńskiej z klasą wstępną i podwstępną
HELENA MALCZEWSKA
w Zawierciu.
zawiadamia Sz. Rodziców i opiekunów że zapis uczennic rozpoczyna się 25 Sierpnia, egzamina 1 Września.

Zakład fryzjerski **Sołwskie go poszukuje zdolnego subjeckta zaraz.** Ostatni Grosz dom Wp. Landczyka. 1866

Potrzebni tokarze zdolni w fabryce Bci. Szczyganych Krakowska 15 1670 2-1
Sprzedam patefon z 36 płytami i servis z dobrej porcelany na 12 osób. Al. II nr. 19 stróż wskaże. 1675

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
WŁASNOŚĆ RZĄDU FRANCUSKIEGO
VICHY
SEZON KAPRILOWY
Zakład Vichy, jeden z najlepszych instalowanych w Europie, zaopatrzony w kąpielice i wszystkie wszelkiego rodzaju dla leczenia chorób: Żółtaczki, Wątroby, Pęcherza, Kłębienia, Podagry, Choroby obrzojy i t. p. Wskazywany jest szczególnie dla dzieci. Przedstawioniu teatralnie i koncertu w Kasyno. Muzyka w parku. Og. telnia, Salon specjalny dla dam, Salony dla gęy i konwersacyj. Sale bilardowe. Wszelkie koleje: zalecać, komunikacja się z VICHY (francji, Arianant Alir).

Potrzebni kotlarze miedziani do fabr. Bci. Szczyganych Krakowska 15 1669 2-1

Skradziono kartę paszportową wydana przez gminę Brzeźnica z fabr. Wulkan na imię Jan Babczyńskiego Proszę złożyć w Administracji Gońca 1668 1-1

ADWOKAT
Warszawa Wilcza M 18. Do 11-6j 5-8j, 1639-30-4.
Szyję krawalozynę bieliznę męską, damską starannie i tanio III Aleja 65. 1671-3-1

Zginął paszport wydany gminą Koźniczka na imię Hugo Pol. Proszę złożyć w Administracji Gońca. 1667 2-1

Oddam dzwoniczynkę 2 u letnią na własność z powodu ciężkich warunków bytu. Władomość w Administracji Gońca.

Sprzedam Magiel wiadomość Stradomie Nr 12. 1668

ZGINEŁA KARTA paszportowa, wydana przez fabrykę Mottów na imię Jana Kwicień. 1659-1

Do praktyki potrzebni chłopcy najmniej 2 klas, wiadomość w Administracji „Gońca” 1642-6-1

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośnikiem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40 po tekście k. 15, obok tekstu (nadesłane) k. 50 nekrologi k. 20 Drobnie ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20